



tekst

**KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA**

redaktor wydania

**T**ragedie, nieszczenia, takie jak ostatnia powódź zszokowały i przeraziły wszystkich. Nie wydarzyło się to gdzieś daleko, ale tuż obok, na lewym brzegu Wisły, u naszych sąsiadów. Kto nie słyszał w tych dniach o Świnarach, Troszynie, Dobrzykowie... Niszcząca powódź, spustoszyła Polskę i część naszej diecezji. Potrzeba teraz, aby konkretnie w każdym wezbrało dobro, współczucie i prosty uczynek, by otrzeć choćby jedną łzę z twarzy tych, którym nic nie zostało. Im poświęcamy w większości to nasze pisanie i dokumentowanie tego, co się stało... Z nadzieją, że solidarność w nas zwycięży.

## krótko

### Jesteśmy na beatyfikacji

**WARSZAWA.** Ponad 4 tys. wiernych z diecezji płockiej weźmie udział w beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki. Najliczniej będzie reprezentowana płocka „Solidarność” oraz grupy z Płońska, Rypina, okolic Warszawy, a zwłaszcza Zakroczymia. Nie zabraknie wspólnot i organizacji katolickich oraz Wyższego Seminarium Duchownego.

wp

300 lat seminarium duchownego w Płocku

## Urodziny szczególnej szkoły

Dziękczynną Mszą św. z prymasem Polski, sesją naukową i pamiątkową tablicą **Wyższe Seminarium Duchowne uczciło trzy wieki swego istnienia w Płocku.**



DARIUSZ ŚWITALSKI

**W** historii naszego seminarium, gdy wydawało się, że wszystko się zawala, wierność zawsze brała górę. Ten strumień wierności zobowiązuje seminarium i diecezję do budzenia powołań i materialnego wspierania uczelni – mówił w czasie jubileuszowych uroczystości w Płocku 22 maja bp Piotr Libera.

Taki też był niejako sens obchodów rocznicy powstania seminarium: w katedrze, opactwie pobenedyktynskim i w seminarium. O tym mówił również kard. Józef Glemp w homilii: „Wspominając datę erygowania seminarium w Płocku w 1710 r., należy ukazać posłannictwo Kościoła, który ma iść i nauczać, kim jest Bóg i Kościół. Trzeba jednak także formować nauczycieli. Seminarium ma przede wszystkim przyjmować młodych ludzi, którzy mają powołanie do służby Bożej i winni kochać Boga bardziej niż inni. Są świadomi tego, że to Chrystus prowadzi, Chrystus wybiera – mówił prymas senior.

Po Eucharystii, która zgromadziła księży z całej diecezji, uroczystości przeniosły się do opactwa. Tam odbyła się sesja naukowa. Obok przedstawicieli bratnich Kościołów, uczestniczył w niej marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik, który odznaczył uczelnię medalem „Pro Mazovia”.

Mówiono o bogatej historii seminarium zawsze splecionej z losami miasta i ojczyzny. Bp Libera przypomniał, że gdy obchodzono 100-lecie seminarium, w jego gmachu mieściły się magazyny wojskowe armii napoleońskiej. W czasie 200-lecia, w 1910 r. trwały rozbiory i „świeża była rana rozejścia się z mariawitami”. W czasie II wojny światowej nad gmachem uczelni powiewały swastyki niemieckie, a po wojnie profesorowie i studenci poddawani byli inwigilacji SB.

**Dziękczynienie za seminarium duchowne i Msza św. z udziałem kard. Józefa Glempa wpisały się w obchody kończącego się Roku Kapłańskiego**

– Mimo burzliwych dziejów płockie seminarium w ciągu trzech stuleci istnienia uformowało około 2,5 tys. księży – powiedział w czasie okolicznościowego wykładu ks. prof. Wojciech Góralski.

Rocznica powstania seminarium duchownego w Płocku minęła dokładnie 6 maja, ale obchody jubileuszowe wpisują się w cały 2010 r. W marcu zorganizowano sesję naukową poświęconą historii uczelni i otwarto okolicznościową wystawę. Teraz ukazują się publikacje naukowe poświęcone WSD. W listopadzie odbędą się dwie sesje naukowe. 29 maja przy ul. Nowowiejskiego 2 otwarto kolejną wystawę, tym razem poświęconą historii teatru klerykańskiego. Przez długie lata kierował nim ks. Andrzej Kondracki. On też przygotował ekspozycję i scenografię całej ekspozycji.

**Ks. Włodzimierz Piętka**

## Spotkali słowo Boże

**PŁOCK.** 21 maja odbył się diecezjalny etap XVI Konkursu Biblijnego dla uczniów szkół podstawowych. Tematem tegorocznych zmagień był „Ewangelista Mateusz i jego Ewangelia”. – Podczas przygotowań poznaliśmy poborcę podatkowego z Kafarnaum, człowieka, który zagubił się w życiu. Skupił się przede wszystkim na współpracy z okupantem i na pieniądzech. Ale na jego drodze stanął Jezus i zrobił na nim tak wielkie wrażenie, że zmienił się nie do poznania – powiedział do uczestników ks. Andrzej Krasieński, dyrektor wydziału katechetycznego płockiej kurii. Do etapu diecezjalnego

zakwalifikowało się 48 osób, które wcześniej przeszły zwycięsko etap parafialny, a następnie dekanalny. Po teście pisemnym pięcioro uczestników, którzy uzyskali największą liczbę punktów, przystąpiło do etapu ustnego. Największą wiedzę wykazał się Michał Chojnowski z Gołymina, zajmując pierwsze miejsce w konkursie. Nagrodzono również zwycięzców dwóch innych konkursów: Diecezjalnego Konkursu Plastycznego dla uczniów klas III szkół podstawowych na temat: „Ewangelia według św. Mateusza widziana oczami dziecka” oraz Powiatowego Konkursu Ortograficznego. **mw**

## Nowe pieśni

**PŁOCK.** Ukazały się dwie nowe pieśni religijne autorstwa ks. Hieronima Chamskiego, wychowawcy wielu płockich księży i organistów. – Są aktualne zwłaszcza w tych dniach, bo mówią o wydarzeniach, które teraz przeżywamy. Dobrze się stanie, jeśli te znaki czasu omodlimy również pieśnią – mówi ks. Chamski. Pierwsza z nich jest dedykowana kapłanom męczennikom. Powstała z okazji beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki. „Swym przykładem potwierdzili, jak żyć mamy wśród dróg krętych. Bóg ofiarę ich nagrodził, dziś mieszkają w gronie świętych. Kościół nimi dziś się chwali i dzie-

kuje za nich Bogu. Życia stracić się nie bali! Nie czekają w niebios progul”. Druga pieśń powstała z okazji jubileuszu 300-lecia Seminarium Duchownego w Płocku i mówi o Kościele: „Jeden Kościół, jedna wiara, jeden Bóg! Chcemy z dumą ją wyznawać, aż po grób! Bronić wiary swej pragniemy z całych sił, póki w życiu serca dzwon nam będzie bił” – mówią słowa refrenu pieśni. Zainteresowani melodią i akompaniamentem organowym tych pieśni mogą się zgłaszać do Wydawnictwa Hejnał, ul. Stodółkiewicza 20, 09-407 Płock. Więcej informacji na [www.hejnał.com.pl](http://www.hejnał.com.pl). **wp**



**Autorem nowych pieśni o Kościele i kapłanach męczennikach jest ks. Hieronim Chamski**

## fotofakty



**PŁOCK.** 25 maja w Muzeum Diecezjalnym im. bł. abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego otwarto wystawę „Chrystus w sztuce”. 62 dzieła sztuki w rzeźbie i malarstwie przedstawiają tajemnice życia Chrystusa, od zwiastowania do zmartwychwstania. Jest to ekspozycja stała, współfinansowana przez Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągu „Przyjaźń”. Można ją zwiedzać od wtorku do soboty w godz. 10.00–15.00 i w niedziele od 11.00 do 16.00.

## Najlepsze strony

**DIECEZJA.** Został rozstrzygnięty konkurs na najciekawszą gazetkę parafialną i parafialną stronę internetową. Wśród gazetek uhonorowano gostyniński tytuł „W duchu i prawdzie” oraz „Antoniego” z Zegrza. Za najciekawszą stronę [www.uznano.redagowaną](http://www.uznano.redagowaną) w Pułtuskę stronę internetową parafii pw. św. Mateusza. Kolejne miejsca zajęły [www.naszafara.pl](http://www.naszafara.pl) – parafii św. Bar-

łomieja w Płocku i [www.parafiamodlin.pl](http://www.parafiamodlin.pl) – od św. Maksymiliana Kolbego w Modlinie. Wyróżniono również stronę internetową parafii Ostrowite. – Chcieliśmy docenić i nagrodzić tych, którzy przez pisma parafialne i internet informują, szukają i jednoczą ludzi wokół spraw Kościoła i parafii – mówi ks. Roman Bagiński, współorganizator konkursu. **wp**

## Odwołane z powodu powodzi

**DIECEZJA.** W związku z klęską powodzi, która dotknęła okolice Płocka, zostało odwołane Diecezjalne Święto Rodziny w Płocku-Imielnicy. Inny charakter miało spotkanie młodych w płockim amfiteatrze, zwane Wieczorem Chwały. Odbył się koncert charytatywny, w czasie którego przeprowadzono zbiórkę pieniędzy dla powodziarzy. 21 maja wyruszyła natomiast piesza pielgrzymka z parafii św. Stanisława Kostki do relikwii św. Joanny Beretty Molli. Jej szczególną

intencją była modlitwa w intencji rodzin dotkniętych tragedią powodzi. Mszy św. w Imielnicy przewodniczył bp Piotr Libera. **wp**

**GOŚĆ PŁOCKI**

[plock@goscniedzielny.pl](mailto:plock@goscniedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,  
ul. Tumska 3

TELEFON/FAKS (24) 26 46 25

REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Pięta  
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,  
Agnieszka Małecka



Fotoreportaż z powodzi

# Trudny tydzień

Rozpacz i bezradność wobec wodnego żywiołu w Słubicach, Troszynie, gdzie pozostaje tylko czekać na osuszenie zatopionych gospodarstw. Mrówcza praca

setek ludzi w zagrożonych zalaniem Dobrzykowie i płockich Borowiczkach. Ich życie w ostatnim tygodniu maja toczyło się wokół przesiąkających wałów rzecznych.

– Nie mamy do czego wracać, nie wiemy, co dalej – mówili zrozpaczeni powodzią. – Nie chcemy się ewakuować; będziemy się bronić przed powodzią – powta-

rzali zdeterminowani mieszkańcy terenów zagrożonych zalaniem. Ten tydzień dramatycznie zmienił życie wielu mieszkańców podpłockiego Mazowsza. ■



AGNIESZKA KOCZNUK

Od piątku, 21 maja mieszkańcy Borowiczek z niepokojem obserwowali brzegi Wisły i Słupianki. Zamknięte zostały miejscowa szkoła i przedszkole



AGNIESZKA KOCZNUK

W umacnianiu wałów wiślanych w Dobrzykowie uczestniczyło wojsko z różnych stron Polski



AGNIESZKA KOCZNUK

W obronę zagrożonych miejscowości zaangażowało się wielu ochotników; nie zabrakło wśród nich młodzieży



Z ARCHIWUM KS. R. BAGIŃSKIEGO

W pierwszym tygodniu powodzi bp Piotr Libera odwiedził zalane okolice Troszyna i Świniar



AGNIESZKA KOCZNUK

Obrona Borowiczek rozpoczęła się od determinacji mieszkańców. Później przyszło wsparcie służb mundurowych, harcerzy i młodzieży płockich szkół



AGNIESZKA KOCZNUK

Na dobrzykowskich wałach strażacy czuwali dniem i nocą

# Walka z rzeką



ZDJEŃCIE Z ARCHIWUM JANA WĄCZKOWSKIEGO

**SPOŁECZEŃSTWO.** Gdy pracowaliśmy nad tym numerem „Gościa Płockiego”, w jednych miejscach naszej diecezji trwała ewakuacja powodzi, w innych ludzie bronili się przed wodą. **Świadkowie opowiedzieli nam o swoich przeżyciach, pełnych determinacji zmaganiach z żywiołem i czekaniu na odejście fali.**

tekst

**AGNIESZKA KOCZNR**

akocznr@goscniedzielny.pl

**AGNIESZKA MAŁECKA**

amalecka@goscniedzielny.pl

**B**rat z rodziną stracił wszystko, nie mają już do czego wracać. Ich dom, obora, stodoła i 3 garaże, wszystko jest pod wodą – mówi pani Marta, której rodzina z Troszyna została dotknięta po-

wodzią. – To, co mogli, przenieśli na piętro, ale tam woda już sięga do pasa. Nic z tego nie zostanie – dodaje.

## Jezioro na cmentarzu

Wielka woda dotarła do Troszyna w niedzielę 23 maja. Wszystko zaczęło się w oddalonych o około 2 km Świniarach. To tam powstała wyrwa, która zagroziła podpłockim miejscowościom. Jak mówi pani Marta, jej brat Bolesław Szkopek był na Mszy św., gdy przybiegli strażacy z tragiczną wiadomością. Kazali wszystkim wracać do domów i przygotować się do ewakuacji.

Brat pani Marty rok temu zrobił docieplenie i elewację domu. W zeszłym roku otynkowali oborę i stodołę. Także w zeszłym roku w trzydziestoletnim domu

wymieniono wszystkie okna. – Bratowa ma prawie 60 lat, cieszyła się, że powoli urządzi sobie wszystko i na stare lata dom będzie wykończony – wyjaśnia pani Marta. Obecnie pan Bolesław z 10-osobową rodziną przebywa w Gąbinie. Ewakuował się do rodziny jak inni mieszkańcy z zalanej miejscowości. Wśród tych, którzy nie chcieli się początkowo ewakuować był ks. Stanisław Kruszewski, proboszcz parafii w Troszynie. Został i modlił się na piętrze plebanii, przy zabytkowym kościele, obok którego znajduje się cmentarz. W dniach powodzi przypominał on wielkie jezioro, naszpikowane pionowymi belkami krzyży. Kilka z nich stoi na pomnikach rodziców, rodzeństwa i pozostałych krewnych pani Marty.



## Wszyscy bronili wału

W Dobrzykowie największym problemem było utrzymanie wałów, aby nie przesiąkły i wytrzymały napór wody.

– Tu cały czas monitorowany jest usypany z worków z piaskiem wał, który ciągnie się na długości kilometra – mówił Tadeusz Pepliński, mieszkaniec Dobrzykowa. – Rodzinę wywiozłem do syna, który mieszka w Płocku, a sam co chwilę przyjeżdżam i obserwuję, co się dzieje – wyjaśniał. Większość ludzi jednak pozostała. – Ciężko zostawić domostwo na pastwę losu i wszystkie zwierzęta, bo gdzie je zabrać? – argumentują ci, co zostali. W akcji dzień i noc uczestniczył burmistrz Gąbina Krzysztof Jadczyk. – Pan burmistrz spisał się na medal, jego zaangażowanie i działanie było wzorowe. Wszyscy czuliśmy, że jest naszym gospodarzem – mówili mieszkańcy Dobrzykowa.

Na miejscu ciągle czuwały straż pożarna, wojsko, policja i ochotnicy. Solidarność ludzi widać było na każdym kroku. – Tu jeden drugiemu pomaga – mówiła Teresa Kondras, która mieszka w Dobrzykowie od 55 lat. – Moja sąsiadka wyprowadziła się do Płocka, a teraz dzwoni 4 razy na dzień i pyta, co się dzieje, jak pomóc. Przyjechali też moi wnukowie. Jeden mieszka w Warszawie, nawet kolegę przywiózł. Pracowali w Świniarach.

Na wałach w Dobrzykowie codziennie pomagali też harcerze i klerycy z płockiego seminarium.

## Nie oddali domów wodzie

Fala kulminacyjna na Wiśle postawiła w najwyższy stan pogotowia płockie Borowiczki, ujęte w kleszcze Wisły i niewielkiej Słupianki, która po przzerwaniu wałów stałaby się bardzo niebezpieczna. Gdy w Dobrzykowie trwała pełna mobilizacja, tu, na prawym brzegu Wisły, na obrzeżach Płocka mieszkańcy kilku zagrożonych powodzią ulic zaczęli sami wzmacniać nasiąknięte wały.



– Ludzie zmobilizowali się. Byli zdeterminowani. Zaczęli jeździć po supermarketach, kupować worki. Na początku praca na wałach trwała praktycznie całe dni – opowiada kobieta, która mieszka po drugiej stronie rzeki, przy szkole podstawowej. Z tej strony, na Powiślu, najbardziej zagrożonym zalaniem, mieszka jej brat z rodziną. W krytycznym tygodniu na wałach pojawiał się nawet w nocy; podobnie jak inni mieszkańcy zagrożonej części Borowiczek, monitorował miejsca narażone na przerwanie. – Tu, na tym wale, były takie 3 załamania. Dziennie podchodziło o pół metra i robił się już kisel wodny. Chodziło się tu jak na gąbce – opowiadał mężczyzna.

W medialnych komunikatach mówiło się, że wyjechali, że ich domy już są zalane. Ale mieszkańcy tych najbardziej zagrożonych ulic: Powiśla, Rybnej i Podwala postanowili bronić się przed powodzią. Podobnie jak mieszkańcy Urbanowa, Odległej, Pocztovej, Roztocza, Zarzecznaj, Raczkowizny, Zgodnej, Korczaka i notorycznie podtapianej przez Wisłę ulicy Gmury, otrzymali z urzędu miasta rozporządzenie o konieczności ewakuacji. Na Pocztovej stał w pogotowiu autobus MPK, którym można było opuścić zagrożony teren; podstawiony był też specjalny samochód dla osób niepełnosprawnych.

Kiedy stało się jasne, że mimo zagrożenia ludzie będą się tu bro-

nić przed wielką wodą, zaczęła napływać pomoc. Pojawili się strażacy z różnych jednostek mazowieckich, policja; przyjechali harcerze, zaczęli pojawiać się mieszkańcy Imielnicy, Płocka, bo o sytuacji w Borowiczkach usłyszeli w Katolickim Radiu Płock. Pomagała też młodzież z liceum wojskowego przy Płockim Uniwersytecie Ludowym. Mieszkańcy zagrożonych terenów nie mogli się nadziwić jej poświęceniu. – Co tu dużo mówić, ja takiej młodzieży jeszcze nie widziałem – twierdzi jeden z mieszkańców. Ci, którzy mieszkają w strefie mniej zagrożonej, nie pozostali obojętni. – Nie ma tak, że ktoś po-

**W gminie Gąbin pod wodą znalazło się ok. 400 gospodarstw, ponad 1,2 tys. ludzi ucierpiało wskutek powodzi**

wie: „mnie to nie dotyczy, bo ja mieszkam na górze”; ludzie są tu naprawdę solidarni – opowiadali właściciele domów w zakolu Wisły i Słupianki.

Urząd miasta zapewniał im posiłki; przysłało też ekspertów, którzy skontrolowali umocnione wały. Ale mieszkańcy najbardziej wierzyli sobie, bo sami te wzmocnienia układali. – Zaczęliśmy te worki kłaść jak cegła na murze; potem pokazywaliśmy to kolejnym ekipom. Tu gdzieniegdzie jest poczwórna warstwa. Tego piachu jest tyle, że gdybyśmy usypali na jednym miejscu, a potem mieli przerzucić, to byśmy się załamałi.

## Widziałem tragedię



**Ks. ROMAN BAGIŃSKI, KAPELAN STRAŻY POŻARNYCH POWIATU PŁOCKIEGO**

– Miałem możliwość wypłynięcia na zalane tereny i widziałem wielkie jezioro. W niektórych miejscach woda osiągała wysokość 2–3 metrów, czasami widać było tylko dachy zabudowań, gdzieś zatopiło się

12 tys. kurcząt. Łącznie zostało zatopionych ok. 70 tys. hektarów. O powodzi służył każdy z nas, ale tylko ci, którzy ją przeżyli i stracili swój dobytek, wiedzą, jakim strasznym jest żywiołem. Przekazy medialne nie oddadzą wielkiej tragedii, łez, głębokiego smutku i żalu po domu i wszystkim, co ci ludzie stracili, a teraz nie mają dokąd iść. Wielu spośród nich pamiętało wielką powódź sprzed blisko 30 lat. Przewidywali, że wysokość fali będzie podobna do poprzedniej, a tymczasem poziom wody okazał się o metr wyższy. Odwiedzając przez kolejne dni te tereny, zauważyłem wspaniałe oznaki życzliwości, bezinteresownej pomocy. Szczególną ofiarnością i determinacją wykazali się strażacy.

## Katechizm Płocki

# Bądź skuteczny – módl się!

Dziś często jesteśmy rozliczani ze skuteczności naszych działań, ale może sami zapominamy, że **najskuteczniejsza jest modlitwa.**

**1.** „Modlitwy idą i wracają – nie ma nie wysłuchanej” – pisał Cyprian Kamil Norwid. Nie brakuje dziś jednak takich, którzy kwestionują skuteczność modlitwy. Jak zauważa Katechizm Kościoła Katolickiego, „niektórzy przestają w ogóle się modlić, ponieważ – jak sądzą – ich prośba nie zostaje wysłuchana” (KKK 2734). Warto wtedy zapytać: „dlaczego uważamy, że nasza prośba nie została wysłuchana? W jaki sposób nasza modlitwa jest wysłuchana, «skuteczna?»” (KKK 2734).

**2.** Pytając o skuteczność naszych modlitw, trzeba najpierw zapytać o to, jak się modlimy i jak traktujemy Boga, prosząc Go o coś; jaki obraz Boga motywuje naszą modlitwę: czy jest On środkiem do wykorzystania, czy też Ojcem naszego Pana Jezusa Chrystusa? Czy jesteśmy przekonani, że „nie umiemy się modlić tak, jak trzeba” (Rz 8, 26)? Czy prosimy Boga o „stosowne dobra”, czyli o to, co jest rzeczywiście dla nas dobre, a więc zgodne z wolą Boga, który chce naszego szczęścia i wie, czego nam potrzeba? (por. KKK 2735–2736). Wczesnochrześcijański pisarz Ewagriusz z Pontu mówił: „Nie martw się, jeśli nie otrzymujesz natychmiast od Boga tego, o co Go prosisz; oznacza to, że chce On przysporzyć ci dobra przez twoją wytrwałość w postawianiu z Nim na modlitwie” (KKK 2737).

**Na modlitwie człowiek winien stawać przed Bogiem, jak syn przed ojcem – z ufnością i wytrwałością.** Ufności w modlitwie uczy nas sam Jezus w swojej Męce i Zmartwychwstaniu. „On jest jej wzorem, modli się

w nas i z nami. Skoro serce Syna szuka tylko tego, co podoba się Ojcu, to czy serca przybranych dzieci mogłyby bardziej przywiązywać się do darów niż do Dawcy?” – czytamy w Katechizmie (KKK 2740). Ufność jest oparta na pewności wiary, że **wszystkie nasze prośby zostały włączone w Jezusowe wołanie na krzyżu i wysłuchane przez Ojca w Jego zmartwychwstaniu.**

„Dlatego nie przestaje On [Jezus] wstawiać się za nami u Ojca. Jeśli nasza modlitwa jest zjednoczona z modlitwą Jezusa, w zaufaniu i synowskiej śmiałości, otrzymujemy wszystko, o co prosimy w Jego imię, a nawet o wiele więcej niż to: otrzymujemy samego Ducha Świętego, który posiada wszystkie dary” – uczy Katechizm (KKK 2741). Ta ufność, jak uczy św. Paweł, jest „śmiała”, bo „oparta na modlitwie Ducha w nas i na wiernej miłości Ojca, który dał nam swojego Syna jedynego” (KKK 2739).

**3.** W myśl słów św. Pawła „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17), **modlitwa chrześcijani-**

**na powinna być wytrwała.**

„Ten niezmordowany zapał może płynąć tylko z miłości” – uczy Katechizm (KKK 2742). To ona otwiera oczy na potrzebę nieustannej modlitwy i znajduje sposób na realizowanie tego. Ona uświadamia nam, że **modlitwa jest zawsze możliwa, że nie ma takiej sytuacji życiowej, w której człowiek nie mógłby się zwrócić do Boga** (por. KKK 2743). **Miłość uczy też, że modlitwa jest życiową koniecznością,** tak jak życiową koniecznością w porządku natury jest oddychanie i pożywienie – dlatego modlitwę nazywa się pokarmem duszy. Bez niej dusza słabnie i obumiera w grzechu (por. KKK 2744). Z miłości wreszcie rodzi się głębokie przekonanie, że **modlitwa i życie są nierozłączne** (por. KKK 2745). „Ten tylko modli się nieustannie, kto modlitwą łączy



**Pokornym, ale wymownym znakiem wytrwałej modlitwy są stare książeczki do nabożeństwa. Podniszczone, noszą znaki dłoni, które ciężko pracowały i modliły się**

z czynami, a czyni z modlitwą” – mówi wczesnochrześcijański pisarz Orygenes.

**4. Zapamiętajmy: Modlitwa wzmacnia naszą synowską ufność w Bogu. Powinniśmy siebie pytać, „czy Bóg jest dla nas Ojcem, którego wolę pragniemy wypełnić, czy też zwykłym środkiem, aby otrzymać to, co chcemy. Jeśli nasza**

**modlitwa jest mocno złączona z modlitwą Jezusa, otrzymujemy wszystko, o co prosimy, a nawet o wiele więcej niż to: otrzymujemy samego Ducha Świętego, który przemienia nasze serce”** (Kom.KKK 575). **Podobnie jak dziecko, które zawsze może się zwrócić do dobrego Ojca, tak i dla chrześcijanina modlitwa jest zawsze możliwa. Chrystus zmartwychwstał z nami „przez wszystkie dni”** (Mt 28,20), **dlatego nasza modlitwa i życie są nierozłączne** (por. Kom.KKK 576).

Ks. Włodzimierz Piętka





## Jubileusz Związku Harcerstwa Polskiego

## Harcerskie sto lat

**Harcerze zjechali do Płocka na wspólne świętowanie.** 22 maja Związek Harcerstwa Polskiego obchodził stulecie działalności.

**N**a jubileuszowy zjazd złożyły się: Rajd Wisła, okoliczna wystawa i Msza św., której przewodniczył bp Roman Marcinkowski.

Rajd Wisła odbył się po raz 32. Jest to trasa, którą przechodzą wszystkie hufce z Mazowieckiej Chorągwi. W tym roku, ze względu na powódź, zrezygnowano z trasy kajakowej. – Nasza grupa miała do przejścia około 15 km. W trakcie weekendowego rajdu wykonujemy różne zadania i zwykle śpimy gdzieś w lesie pod namiotami – wyjaśnił Piotr Gazda z Mińska Mazowieckiego. Na uroczystościach pojawił się wraz z młodszym bratem, także harcerzem. – W ZHP jestem od 8 lat i nigdy tego nie żałowałem – dodał. Piotrek obecnie prowadzi grupę 12 osób, pełniąc funkcję drużynowego. Jego śladami chce podążać brat – Przemek.



**Druhny i druhowie wraz z bp. Romanem Marcinkowskim przed otwarciem wystawy w Muzeum Diecezjalnym**

– Na obozach i rajdach spędzamy ze sobą dużo czasu, więc nawiązują się liczne przyjaźnie. Poza tym mamy cotygodniowe spotkania, gry terenowe, pomagamy w organizowaniu rajdów, biwaków – wylicza druha Ola z Sochaczewa.

Ola, tak jak jej koledzy, bierze udział w czuwaniu przy grobie Pańskim, pomaga w parafii w czasie świąt kościelnych i państwowych. – To dla mnie przyjemność, nie traktuję tego jak obowiązku. Dzięki harcerstwu mamy dużo

znajomych. Im nas więcej, tym lepiej i weselej – dodaje.

Podczas zjazdu w Muzeum Diecezjalnym otwarto wystawę „100-lecia harcerstwa polskiego na Mazowszu płockim”. Pokazuje ona wrywek harcerskiego szlaku, który rodził się w Polsce jeszcze pod zaborami. Przypomniano, że pierwszy zastęp powstawał w 1912 r. Otwarcia ekspozycji dokonali bp Roman Marcinkowski i marszałek województwa Adam Struzik. Wystawa jest jednym z punktów Rajdu Wisła. Organizatorzy imprezy



**W harcerskim świętowaniu nie zabrakło też najmłodszych, czyli zuchów**

chcieli w ten sposób przedstawić młodzieży sylwetki dzieci Płocka, które na barykadach broniły miasta.

W katedrze bp Marcinkowski przewodniczył Mszy św. W jej trakcie otrzymał Łaskę Skautowską Niezawodnego Przyjaciela. To najwyższe odznaczenie harcerstwa polskiego przyznawane jest cywilom za zasługi na rzecz harcerstwa. W uroczystościach wzięło udział kilkuset harcerzy z całego Mazowsza.

**Agnieszka Kocznur**

## zaproszenia

## Zakończenie Roku Kapłańskiego

**PŁOCK. 11 czerwca,** w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa odbędą się obchody zakończenia Roku Kapłańskiego. „Będzie to dobra okazja do wyrażenia Chrystusowi naszej wdzięczności za ten wyjątkowy czas, jakim był Rok Kapłański, do podziękowania raz jeszcze za łaskę powołania. Zaniesiemy także nasze pokorne prośby, by Pan umocnił nas na tej drodze, byśmy byli wiernymi synami Kościoła” – napisał w specjalnym zaproszeniu do księży bp Piotr Libera. O godz. 10.30 w Opactwie Pobenedyktyńskim

zostaną zaprezentowane księżom wyniki badań socjologicznych, dotyczących religijności diecezji płockiej, zrealizowanych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. O godz. 12.30 w katedrze zostanie odprawiona uroczysta Eucharystia. Będzie ona również dziękczynieniem za 100. rocznicę podniesienia kościoła katedralnego do godności bazyliki.

## Święcenia kapłańskie

**PŁOCK. 12 czerwca** w katedrze o godz. 11.00 bp Piotr Libera udzieli święceń prezbiteratu 13 diakonom Wyższego Seminarium Duchownego.

wp

■ K O N D O L E N C J E ■

Z powodu śmierci

**MATKI**

na ręce księdza kanonika

**Bronisława Gwiazdy**

wieloletniego dyrektora Muzeum Diecezjalnego, składamy wyrazy współczucia i pamięci w modlitwie.

*Dyrekcja i pracownicy  
Muzeum Diecezjalnego w Płocku*



AGNIESZKA MAŁECKA

## Dobre miejsce. Dom Samotnej Matki w Białej

# Powrót do normalności

Zagmatwane losy mieszkanek tego domu rozsadzilyby ramy najbardziej skomplikowanego scenariusza obyczajowego filmu. Tu jednak kobiety stopniowo **uczą się, czym jest normalne życie i macierzyństwo.**

**W** ciągu 30 lat funkcjonowania Domu Samotnej Matki, prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, przewinęło się tu ponad 350 kobiet. Ile dzieci razem z nimi, trudno zliczyć; na pewno ponad pół tysiąca – szacują siostry. Nie byłoby tego miejsca w Starej Białej, gdyby nie one i ich charyzmat.

– Nasze zgromadzenie powstało z myślą o pomocy kobietom moralnie zaniedbanym, żyjących na ulicach, z prostytutki – przypomina s. Amadeusza, opiekunka Domu Samotnej Matki. Ich założycielka, matka Teresa Ewa Potocka mawiała: „Kobiecość jest piękna w swej dziewczicości, macierzyństwie, i przez to jej upadek jest straszniejszy, boleśniejszy, haniebniejszy”.

### Połamane życiorysy

Większość kobiet, które tu przychodzą, doświadczyły w życiu przemocy i braku miłości. Do Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Białej k. Płocka trafiają zwykle kierowane przez opiekę społeczną, kuratora, czasem księdza, lub w wyniku policyjnej interwencji.

– Chyba żaden scenarzysta nie wymyśliłby czegoś takiego, nie skumulowałyby tylu drastycznych sytuacji – tak mówią siostry o losach wielu swoich podopiecznych. Do tego w pewnym etapie pojawia się pierwsze czy kolejne dziecko. S. Maria Tobiasza, przełożona domu w Starej Białej, zwraca uwagę na to, że większość tych maluchów jest nieplanowanych i niechcianych. – Nasze matki muszą przede wszystkim przełamać bariery emocjonalne, by powstała ich więź z dzieckiem.

Ale czasem to właśnie poczęte dziecko stanowi dla nich impuls do zmiany życia. Siostry pamiętają przypadek typowej „magdaleny”, dziewczyny wielokrotnie wykorzystanej, która postanowiła wyrwać się ze swojego środowiska, gdy została mamą. – Zrozumiała, że trzeba i można żyć inaczej. Tkwiło w niej coś wartościowego, czego nie udało się do końca zniszczyć – wspomina przełożona domu zakonnego w Białej.

### „Nasz dom, nasze siostry”

To miejsce, jak każda tego typu placówka, rządzi się jasnym regulaminem. – Pewnie, że są i takie kobiety, które oczekują, że wszystko się za nie wykona, bo „im się należy”. My jednak staramy się nie załatwiać za nie żadnych spraw, jedynie delikatnie podpowiadamy, kierujemy – podkreśla s. Amadeusza.

Mieszkanki, poza opieką nad dziećmi, mają obowiązki jak w każdym domu: prace w kuchni, ogrodzie, sprzątanie pokoi i wspólnej świetlicy. Bez względu na to, czy są tu trzy miesiące, rok, czy krócej. Za to otrzymują bezpieczny dach nad głową, jedzenie, a przede wszystkim szansę, by coś zmienić. To dla nich czas, by poukładać osobiste sprawy (kwestie zasiłków, alimentów itd.), i swoje wnętrza. Tu mogą liczyć na pomoc sióstr, księdza, który przyjeżdża raz w tygodniu, i psychologów (m.in. z poradni „Metanoia” w Płocku).

– Widać ich zaangażowanie. Często słyszymy, jak mówią „nasz dom”, a o nas „nasze siostry” – mówi siostra opiekunka.

Ta społeczność mimo zmian tworzy pewną wspólnotę. – Ciekawe, że same przychodzą do naszej zakonnej kaplicy na majówkę, Różaniec, koronkę; jedna drugą przyciągnie. A gdy któraś jedzie

**– Obecnie przebywa u nas 7 kobiet, w tym dwie spodziewające się dziecka – mówi siostra przełożona. Od kilku miesięcy siostry prowadzą też przedszkole, założone z myślą o dzieciach mieszkanek domu**

załatwić jakąś swoją sprawę, nieraz krzyknie, wychodząc: „siostra się pomodli!”.

### Z dziecka – matka

– Kurator skierował do nas młodą kobietę z dwojgiem dzieci, która nie chciała zostawić ich w domu dziecka. Była bardzo zamkniętą osobą; na nasze pytania odpowiadała tylko: „tak”, „nie”. Trudno było przełamać te bariery. I nagle coś zaczęło się w niej zmieniać, gdy wzięła udział w jednym z naszych domowych przedstawień. Bardzo ją chwaliłyśmy, bo świetnie sobie poradziła i chyba to zaczęło ją otwierać – opowiadają siostry Amadeusza i Maria Tobiasza. Nieraz widziały takie „cuda”.

– Te matki często same w środku są jeszcze dziećmi i muszą dojrzeć; także do swego macierzyństwa – mówi s. Amadeusza. Takimi osobom, u których widać przemianę, siostry starają się szczególnie pomagać, by zaczęły normalnie żyć.

– Bolączką jest jednak brak lepszej opieki socjalnej dla takich kobiet. Nawet gdy znajdą pracę, ich marzenia mogą rozbić się na przykład o brak mieszkania. A one nie oczekują wiele, nie marzą o wielkich domach. Chcą mieć normalną rodzinę i swój kąt – mówi s. Maria.

**Agnieszka Małecka**